

PENUMERATA
„Gazety Polskiej“
wynosi rocznie:
W Brazylji 10\$
W Argent 10 pes
Am. Pol. 3 dol
Wychodzi 2
razy na ty-
dzień w środy
i soboty. Wy-
danie 4 stron.

GAZETA POLSKA

W
BRAZYLJI

Adres dla li-
stów i przesy-
łek pienięż-
nych, (valet
postaes)
„GAZETA
POLSKA“
Caixa postal B.
Curitiba-Parana
Redakcja mieści
się przy ul. Aqui-
labam N. 87.

N. 58

WYDAWCA: FRANCISZEK WOCHNIK

Kurytyba, Środa dnia 6 Sierpnia 1924

REDAKTOR: I. Sklarski.

Bok XXXIII

O polityce słów kilkoro.

Rok 1924 niewątpliwie od samego początku zwrócił na się pilniejszą uwagę. Wrócono najrozmaitsze rzeczy, mające się dokonać w r. 1924, wiedziano wogóle, że nadchodzi końcowy okres czynności parlamentarnych w Europie, które w nader niemiłe przejawy polityczne, dzięki prądom rewolucyjnym i radykalnym, obfitowały, — bo oto zbliżała się chwila decydująca, przyszli wyborami mająca unormować do niszczonego wpływu doprowadzone — przekonania. Jednocześnie mówiono: odmieni się wszystko ku lepszemu. Pojawia się także i w Polsce myśl przewodnia aby nie dopuścić kraju nad przepaść; zakrzętnięto się około naprawy gospodarki państwowej, będącej dotychczas w strasznym nieporządku.

Niespodziewany rezultat! Naprawa naszych stosunków gospodarczych i finansowych, przybrałszy formę nieco śmiałych przedsięwzięć Rządu, postępuje jednakże stale naprzód, wysoka wartość pieniądza naszego upewnia zagranicę, że Polska jest i musi istnieć z zagwarantowanym niepodległym bytem.

Ale w historii dziejów europejsko-politycznych, gdyż to nas bardziej interesuje, dokonał się fakt, którego nie przemilcza nikt prawie.

W towarzystwie spaczonych rozsądków zasady radykalne hasła, dzięki nieumiejętnemu i niemądremu pojmowaniu światopoglądu. Anglia i Francja — to dwie jakby w ostatniej chwili nowozaprzyjaźnione siostrzyce, za jedyny cel mające „pokój światowy“. Jaki pokój, a jaka odległość do prawdziwego pokoju, — niech nam starczy za rzeczowy dowód przez rząd angielski tolerowane dzisiaj stare rzymskie przysłowie: „Chcesz pokój, szukaj wojnę“. Tak robi Anglia, która przecież bądź co bądź prędzej postarała się o wymażone socjalistyczne rządy, niż Francja, która prawdopodobnie radykalizmem i socjalizmem swym różni się więcej od polskich, przez żydów na pasku prowadzonych, socjalistów.

Ktoś rzekł, że dzisiejszy pogląd nacjona-

lizmu istnienia swego uzasadnić nie może w miarę, jak postęp zatacza coraz to szersze i jaskrawsze kręgi. Nie powinno się odróżniać dotąd jeszcze istniejących przynależności do osobnego narodu, boć wszyscyśmy bracia, a dążenia całej ludzkości, gdy będą kroczyć w duchu zbiorowym i ogólnoludzkiem, uwieńczą dobrobytem wszystkich. Inne mi słowy ten ktoś pragnie rzeczy bardzo wspaniałych, opartych o przestrzeganie zasad ogólnohumanitarnych, usuwając z widowni przemocą wrodzone uczucia narodowe względem własnej ojczyzny.

Otóż właśnie oddźwięk podobnych bredni, stworzonych na gruncie agitacji przywódców komunistycznych i socjalistycznych — żydów, których celem, rzucić takie hasła między ciemny lud i wstrzymać go od usposobień antysemickich, znalazł miejsce u szerokiego mas. Pewność była niewątpliwa — wybór większości lewicy w parlamencie angielskim i francuskim zapowiadał faktycznie radykalną zmianę i zwrót ku usługom czarnej międzynarodówki. Tak, i teraz radość, uciecha iście dziecięco-murzyńska przepelnia serca lewicowców całej Europy.

Lecz tym, otumanionym nieumiejącym patrzeć rozumnym na świat Boży, w odpowiedzi na ich zbytnią, a bezpodstawną radość należałoby przemówić do rozsądku.

Żywo i z zainteresowaniem i zarazem przyciszonym głosem mówi się o tajemniczym mordzie, dokonanym na osobie posła do parlamentu włoskiego, którego działalność polityczna, nie sprzyjająca faszystwom, zmusiła związki konspiracyjne do użycia terroru. Czyn ten karygodny, gwałcący wolność osobistą, nie powinien mieć miejsca zwłaszcza w dwudziestym wieku, — to też energiczna działalność rządu włoskiego w poszukiwaniu zbrojczyńców przedsięwzięcia jest na szeroką skalę. Jednak sam fakt dużo daje do myślenia.

Teraz opiruje publiczne wypowiedzi swe zdania o zemście politycznej we Włoszech w wieloraki sposób. Jednakże chcąc szarmonizować wszystkie mniemania rzekomego zwrotu polityki międzynarodowej po ostatnich wyborach, trzeba wiedzieć jaki stosunek polityczny poza Włochami panuje.

Kto rządzi Rzeszą Niemiecką, kto w par-

lamencie ma większość, jakie zapatrywania i wnioski Niemcy wysuwają, — nie będziemy się specjalnie tem zajmowali w przekonaniu, że nie tylko nacjonalizm ale i przesadna miłość Ojczyzny panuje w Rzeszy. Ciekawsze jest natomiast załatwienie przesilenia rządowego we Francji, i kto nią teraz rządzi?

Musimy wszyscy przyznać, że bolesny zawód spotkał Sowdepę, gdyż wbrew nawet swojej poprzedniej programowo-wytucznej działalności, — nowy premier francuski p. Herriot w kompromisy rosyjskie nie zamysła wchodzić, i razem z Anglią uważa za stosowne najsilniej zmusić Niemcy do zapłacenia odszkodowań wojennych.

Tymczasem tylko faszystwom włoski stosuje ukryty terror względem znieawidzonych socjalistów, bo wie, że ci zaciętrzewieni partyjniacy nie mają racji bytu, i niezadługo upaść muszą. Socjalizm zaś francuski i angielski innej względem junkra niemieckiego polityki stosować nie mogą, bo poszanowanie dla ojczyzny góruje ponad partyjniactwem. A jakiej wytucznej trzymają się nasi „ofiar ni baranków“ — socjaliści na usługach żydowskich? — Odmiennie!..

Czas, już wielki czas wrócić po rozum do głowy!..

Wiadomości z Polski.

REWIZJA TRAKTATU POLSKO-FRANCUSKIEGO.

W drugiej połowie lipca b. r. rozpoczęły się rokowania z rządem francuskim w sprawie podpisania nowego traktatu handlowego. Rząd polski zamierza w dotychczasowym traktacie poczynić poważne zmiany w dziale taryfowym, i wstawić na miejsce do tychczasowych 91 pozycji, około 300 pozycji, oraz rozszerzyć minimalne wstawki cłowe. W kolonjach należących do Francji dla towarów polskich stosowana ma być klauzula największego uprzywilejowania. Co się tyczy wywozu, to wysokość jego zależna będzie od przyznanego Polsce ze strony Francji wywozu.

ODNOWIENIE WAWELU W ZAWIESZENIU.

Na Wawelu nastąpił zastój w pracach gdyż niema czem opłacać robotników. Subwencja rządowa wynosi zaledwie 7 miliardów (marek) na kwartał i wystarcza tylko na opłacanie stróżów.

Dochód z cegiełek ustał, albowiem koszt obrobienia i wmurowania jednej cegielki wynosi około 50 milionów marek. Poprzednio na odnowienie Wawelu szło 200 tysięcy koron, obecnie niespełna 14 tysięcy złotych. W tych warunkach i następne pokolenie nie doczeka się ukończenia restauracji Wawelu.

JAK SIĘ PRZEDSTAWIA WYWÓZ TOWARÓW Z POLSKI.

Według oficjalnej statystyki dotyczącej handlu zagranicznego Polski okazuje się, że wywóz towarów z Polski za pierwsze 9 miesięcy r. 1923 przedstawił wartość 8920 milionów franków szwajcarskich. Wartość ta przewyższa wywóz za rok 1922 o 98 procent. Najszybciej wzrasta wywóz do Niemiec, Austrii, Rumunii i Anglii. Pierwsze miejsce w wywozie z dziedziny przemysłu metalowego zajmują naczynia emalowane, blaszane i żelazne. Drugie miejsce zajmuje wywóz maszyn i narzędzi rolniczych kierowanych przeważnie do Litwy i Estonii.

RZĄD POLSKI SPRZEDAJE KLEJNOTY OTRZYMANE OD BOLSZEWIKÓW.

Obecny rząd polski sprzedał większą część klejnotów otrzymanych w r. 1922 od rządu bolszewickiego, jako odszkodowanie za zniszczony lub podczas wojny polsko-rosyjskiej zabrany tabor kolejowy, należący do państwa polskiego.

Klejnoty te zostały sprzedane za 6 milionów dolarów włoskiemu bankowi „Banca Commerciale Italiana“ w Medjolanie za pośrednictwem jednego z dyrektorów tego banku p. Toeplitza, który w imieniu banku włoskiego podpisał kontrakt kupna i sprzedaży.

CO PISZĄ O POLSCE W ANGLJI.

Angielski miesięcznik polityczno-ekono-

W walce o miliony.

Romans z naszych czasów, w 4 tomach przez Jerzego Bornesa

199

Powstaje zażarta walka Fanny nie może nawet już teraz, użyć swej broni, gdyż natarcie Liany tak było szybkie, że nie miała czasu do pośnięcia kurka

Fanny, która jest fizycznie dużo silniejsza, boryka się z Lianą, pieniążek się wściekłości i chce ją gwałtem na ziemię rzucić.

Widząc jednak, że jej się to nie uda, łapie ona przeciwniczkę swą za szyję i zaczyna ją dusić.

Daremnie używa Liana wszystkich swoich sił aby się wydrzeć, ręce Fanny zaciskają się coraz silniej w okolicy jej gardła.

Biedna kobieta traci już oddech, ręce jej opadają i kolana pod nią się uginają.

Wtem podnosi Fanny prawą swą rękę z rewolwerem i zbliża go do twarzy Liany. Oczy jej ciskają błyskawice.

— Idź więc do piekła, niesforna istoto! — szepcze ona.

Liana nie ma wlepić sił, aby się bronić. Ostupiałym, z wyrazem śmiertelnej trwogi patrzy ona za wyciągniętą broń i oczekuje lada chwila swego wyroku.

Wtem otwierają się drzwi, których Liana nie dawno w żaden sposób otworzyć nie mogła, a na progu zjawia się znów straszna postać upiornawej obłąkanej baronowej. Z ust jej wyrwa się głośny przeraźliwy, do szpiku kości przenikający okrzyk.

Równocześnie rozlewa się też jak przestrochu Fanny, która się cofa z wyrazem zabobonnej trwogi.

Groźnie, jak gdyby anioł zemsty zbliża się straszna postać ku niej. Pół martwa ze strachu Fanny ucieka do swoich komnat, i zamyka się od środka. Drzy ona na całym ciele.

Liana padła na kolana i oparłszy głowę o mur stara się przyjąć do oddechu. Tajemnicza postać obłąkanej pani zamku, schyla się nad nią, a woskowo zółta jej ręka gładzi głowę i policzki nieprzytomnej już prawie młodej kobiety.

Szepcze ona jej do ucha czule słowa, jak dzie-

cko pieszcząc swoją lalkę. Liana podnosi się niebawem i cofa się z dreszczem grozy przed upiornawą swoją przyjaciółką.

— Chodź ze mną — przemawia ta ostatnia do niej z uśmiechem. — Chodź ze mną do grobu! Tam będziemy mieć spokój. Tam tak cicho i ciemno... o ciemno... ciemno!

Z temi słowy łapie ona Lianę za ramię i ciągnie ją za sobą. Za niemi zamykają się drzwi.

Gdy Fanny po jakimś czasie przychodzi do siebie z zszobanego strachu i wraca na miejsce walki, zastaje ona owe drzwi znów zamknięte, a wszystkie usiłowania jej, aby je otworzyć, zostają bezowocne.

— Gdzież ona się teraz podziła? — zgrzyta ona w bezsilnym gniewie. Boże miłosierny! Co to było za straszne zjawisko! Ale to przecież nie może być duch! Duchy się przecież w jasny dzień nie okazują. Byłam głupia, żeś się tak dala przestraszyłam. Ha! Teraz ona byłaby już nie żyła. Dlaczegoż ją jej nie zastrzeliłam?

Wraca ona teraz do głównej hali i przechodzi znów cały zamek.

Nigdzie jednak ani śladu Liany i zjawiska tego nie napotyka.

Tymczasem zapada znów wieczór, a Fanny siedzi w swojej komnacie przy zamkniętych drzwiach. Wie ona dobrze, że Liana się na dwór wydestać nie mogła, bo gdyby to w ogóle było możliwe, to ona by już dawno była uczyniła.

Lecz starego kasztelana boi się Fanny teraz podwójnie. Może mu znów przez myśl przejdzie szukać za Lianą, a gdy ją znajdzie to ją w bezpieczne jakieś miejsce zaprowadzi lub zawiezie.

Wśród takich trapiących ją myśli uchodzi Fanny cały wieczór. Ma ona już dosyć tego życia pełnego trwogi i niebezpieczeństw. Kto wie co się jednak stać może, jeżeli ona ten posterunek tu opuści?

Wtem dochodzi ucha jej coś jak gdyby pukanie c drzwi wchodowe.

Przerazona podskakuje Fanny z krzesła i nadstępuje z naprężoną uwagą.

Nie myli się ona, gdyż pukanie to wyraźnie się teraz powtarza, a równocześnie słychać z wieży zamkowej bicie starego zegara. Jest właśnie północ.

Jak strasznie zimno dreszcze przechodzą przez

ciało Fanny. Pukanie o drzwi powtarza się coraz głośniejsze i natarczywiej.

Kto to być może? Kto tu chce wejść. Nie może to przecież być stary kasztelan, bo ona ma klucze do wszystkich drzwi.

— Trzeba zobaczyć — myśli ona i wychodzi ze świecą. Zostawia ją jednak przy drzwiach a sama skrada się po cichu i po ciemku do drzwi wchodowych w hall. Dla bezpieczeństwa zabiera ona też rewolwer ze sobą.

Gdy jednak o drzwi dochodzi, słyszy ona wśród przekleństw i trzęsienia drzwiami jeszcze niecierpliwie słowa: do diabła czyżby jej tu już więcej nie było?

Jest to głos Alfreda. Uradowana przybyciem jego Fanny otwiera mu szybko drzwi. Na progu ukazuje się aktor z bronią w ręku, również ostrożnie jak jego współniczka.

— Czy to ty, Fanny? — pyta on stłumionym głosem, gdyż jest tak ciemno, że on jej nie poznaje.

— Tak jest! Chodź do środka — woła ona również stłumionym głosem Chwała Bogu, żeś wrócił! Czy jesteś sam?

— Pewno! — odpowiada on wchodząc do hali i pyta zaniepokojony! A jak rzeczy tu stoją?

— Liana tu jeszcze jest. O znalazłam ją!

— Doprawdy? — woła aktor z radosem zdziwieniem. — A gdzie ją masz?

— Nie mam jej — woła ona. — Chodź do pokoju, to ci wszystko opowiem?

— Ale ona jest jeszcze tu w zamku, co? — pyta on dalej idąc za nią do drugiego pokoju.

Tu opowiada mu Fanny dokładnie wszystko co się od chwili jego odjazdu zdarzyło.

Alfred przysłuchuje się temu z wzrastającą trwogą i zdziwieniem i zimno mrowie przeobdździ go na wspomnienie obłąkanej baronowej, przyszedłszy jednak trochę do siebie, mówi on:

— Więc teraz nie ma wątpliwości, że ednajdziemy Lianę, a z owym straszem stworzeniem damy sobie już we dwoje radę!

— Szczęście dla nas, że to się tak złożyło! A ja się już obawiałem, że cię tu szpiegowie nasi przyłapali!

— Oni odeszli stąd i pewno już więcej nie wrócą! Jakżeż tobie się powiodło? Widziałam

szpicłów pędzących potem w tym samym kierunku co wy! Czy oni was nie dogonili?

— Nie! To znaczy, starali się pewno, ale im się nie udało! A najlepsze, że mamy znów narzeczona hrabiego w naszej mocy!

— Greję! — cieszy się Fanny. — A to wybor-nie! Cożes ty z nią zrobić?

Alfred opowiada jej wszystko, a w końcu dodaje: Jak Lianę przyłapiemy to ją najbezpieczniej będzie także do zakładu doktora Jenkinsa oddać!

Będzie ona tam żywcem pochowana, a my będziemy raz na zawsze od niej uwolnieni i bezpieczni!

— Masz słuszność — potakuje Fanny. — Ale co poczniesz z kasztelanem! On nam z pewnością zajdzie drogę, skoro ją tylko stąd zabrac zechcemy.

— O, tego starego draba znów zamknijemy w jego wieży. Niech sobie potem z niej wychodzi, jak mu się podoba.

— Czy on ciebie teraz nie widział i nie słyszał, jakęś się tu dostał!

Broń Boże. On już widocznie jest w głębokim śnie, bo okna jego są ciemne. Otworzyłem bramę tak cicho, jak tylko mogłem i zaprowadziłem równieź konia mego cicho do stajni.

— Zobaczy on jutro konia i powieźmie natychmiast podejrzenie.

— Niech z baczy. Gdyby jednak chciał do wsi iść, albo jechać to go nie wyuścimy.

Alfred, który był cały dzień w drodze, jest okropnie zmęczony i udaje się na spoczynek. Fanny czyni to samo.

Nie przeczuwa ona, że Ritter za głodem jego pędził i go odkrył. Z baronem Foebrenem także więcej się były aktor nie widział.

Tak Fanny, jak i on nie umieją sobie wytłumaczyć, kto był owym szpiegiem, który ich tak wielkiego strachu nabawił.

Musiła to jednak w każdym razie być jakiś wysłany przez hrabiego Egona detektywa.

O Ritterze wcale nie myślą, gdyż są pewni, że on jest jeszcze w mocy Rudobrodęgo.

Nazajutrz rano zaczyna się znów szukanie za Lianą po zamku.

— Musimy ją znaleźć — woła Alfred stanowczo. — Ta straszna, upiornawa baronowa, która widziała, nie musi przecież być duchem, więc

DR. ALLEGRETTI FILHO.
LECZENIE OGOLNE.
 Specjalność: choroby kobiece i dziecięce. Przyjmuje od 10 do 12 i od 4 do 5.
 Konsultorium i rezydencja: ul. Comendador Araujo n. 50. Telefon n. 650.
 0 2

miczny „The New Revue” zamieścił ostatnio pod tytułem „Odrodzenie Polski” artykuł, w którym między innymi przytacza artykuł p. Fr. de St. Phalle, wice-prezesa „Baldwin Locomotive Works”, w Filadelfji, który po powrocie z Polski oświadczył co następuje:

„Wiem, że Polska w przyszłości stanie się jednym z najbogatszych i najbardziej wpływowych państw kontynentu. Polska w życiu handlowym zajmuje pozycję strategiczną między Wschodem a Zachodem i jest jednym z filarów niezbędnych wielkiemu gmachowi Europy współczesnej.

BOHATER KOWIENSKI

Dnia 17 czerwca b. r. został rozstrzelany sprawca napadu na dwór p. Marijana Poniałowskiego w gminie Zabłociński, członek bandy szaulistów litewskich, Stanisław Kowalwski. Banda ta, jak już poprzednio donosiliśmy dokonała dnia 17 maja b. r. ohydnego mordu na żonie właściciela dworu, a następnie dopuściła się rabunku. Z inicjatywy rodziny bandyta prosił parafii święciańskiej, Litwin, niedawno mianowany na to stanowisko przez biskupa Matulewicza, odprawił nabożeństwo żałobne, które przybrało charakter manifestacji politycznej Litwinów święciańskich.

Następnego dnia odbyło się drugie nabożeństwo żałobne. W nabożeństwie za bandytę i mordercę wzięli udział uczniowie byłego gimnazjum litewskiego, które zostało przez Kuratorium Wileńskie zamknięte i przekształcone w szkołę powszechną — oraz nauczyciele tej szkoły.

POTOMEK PIASTA W BELWEDERZE.

W dniu 10 czerwca przybył do Warszawy z Górnego Śląska Jan Henryk, książę na Pszczynie, wraz z synem swym również Janem Henrykiem i został przyjęty w dniu 12 czerwca w Belwederze na audjencji u pana Prezydenta Rzeczy

pospolitej, a następnie przez członków rządu.
 Książę na Pszczynie jest potomkiem jednego z najstarszych rodów książęcych na Śląsku, wywodzących swój początek od Piastów. Po przyłączeniu Górnego Śląska do Polski stał się on obywatel polskim.

Różne wiadomości.

WYPRAWA DO BIEGUNY POŁUDNIOWEJ

W połowie lipca br. wyruszyć miały ze Szpicberga 3 olbrzymie napowietrzne, by powieść przez przestworza Antarktydy i ponad nieskończonymi polami lodowymi grupę śmiałków na nowy podbój i zwycięstwo tajemnic natury. Na czele ekspedycji, która za miarami swymi zwróciła uwagę i z ciekawością największych powag naukowych świata, stoi kapitan Roald Amundsen, genialny odkrywca bieguna południowego. Tym razem jednakże zdobycze nowoczesnej techniki powiodą go i jego towarzyszy ku północy. Amundsen podjął się zadania, zbadania terenów położonych między Alaską a biegunem północnym. Terytorja te rozległości setek tysięcy mil kwadratowych dotąd oznaczają się na mapach atlantów wielką białą plamą. Ambicja genialnego zdobywcy tajemnic natury postanowiła plamę tę zapelnic czy to nazwą istniejącego tam morza czy też kontynentu. Nie jest wykluczeniem, że ekspedycja, jeżeli do tego nadarzy się sposobność i możność, wyładuje na biegunie północnym. A więc zbadanie kolic bliskich i dalszych tego bieguna jest głównym celem i zadaniem śmiałych podróżników.

W niebezpieczną podróż wybrało ich się razem około 30. Z tych tylko 9 wypełni właściwe zadanie. Prócz Amundsena poleciał przyjaciel i towarzyszył jego Haakon Hammer, kierownik napowietrznej części przedsięwzięcia. 3 międzynarodowych pilotów, z tych jeden Amerykanin, oraz 4 innych uczestników podbiegunowej wyprawy. Każdy z samolotów jest w stanie pomieścić prócz przewiantu, narzędzi i wszelkiego rodzaju przyborów koniecznych w tego rodzaju podróżach, 3 mieszkańców.

Samoloty te, prawdziwe olbrzymie napowietrzne, specjalnego typu „wielorabiego”, zbudowała pewna firma włoska. Początkowo miano się zadowolić 2 samolotami, jednakże dzięki wielkośćności premiera włoskiego Mussoliniego, który ofiarował trzeci, podróżnicy otrzymali poważny zastrzeżenie. W toku wlotów próbnych, które odbywały się w Pizie, Amundsen zdołał się przekonać, że jego rumaki napowietrzne odpowiadają w zupełności wymogom i zadaniom. Samoloty wyposażono w motory o olbrzymiej sile. Umieją one się jednakże utrzymać w powietrzu i manewrować i po wylądowaniu moto-

row. Pierwsze dwa samoloty były już gotowe w końcu kwietnia, trzeci został wykończony w ostatnich dniach maja. Amundsen niebardzo dowierza wielkim sterowcom napowietrzny i po szeregu prób poczynionych z tego rodzaju statkami napowietrznymi wybrał swój typ samolotu podbiegunowego. Z początkiem czerwca zostały one przetransportowane drogą napowietrzną do Szpicberga, gdzie zostały umieszczone na okręcie, który dla nich tworzył rodzaj lotniska i portu. W połowie miesiąca lipca, która to pora, jak sądzi Amundsen, przyniesie najpomyślniejsze warunki atmosferyczne i ładowe, w tym wypadku lodowe, wyruszyli w długą i niebezpieczną podróż.

Istnieją inne jeszcze projekty lotów podbiegunowych, mianowicie amerykański i prawdopodobnie włoski. Z tych dwóch ostatnich pierwszy poczy na być niebezpiecznym w samym zamiarze. Wchodzi bowiem ze swemi aspiracjami wiedzy i nauki trochę w konflikt z pojęciami politycznymi.

TELEGRAMY

Anglja. — Z Londynu donoszą, że Konferencja międzysojusznicza pracuje obecnie nad sprawą pożyczki dla Niemiec w sumie 800 milionów, a także nad kwestją, czy należy Niemcy zaprosić do do wzięcia udziału w tej Konferencji. Postanowiono je nie zaprosić — co było do przewidzenia.

Mimo małych nieporozumień zadania Konferencji są pomyślnie załatwiane. P. Herriot (czytaj Erio) francuski prezes ministrów robi wysiłki, aby wynik tej Konferencji był pomyślny, i w tym celu urządza konferencje mniejsze poza Konferencją główną. W Niemczech jednak panują w tej sprawie wielkie nieporozumienia między stronictwami.

Ostatnie telegramy z Londynu donoszą, że przedstawiciele angielscy starają się, aby Francja przyjął sąd polubowczy, jako rozstrzygający kwestję, w razie gdyby Niemcy nie dotrzymały warunków spłacania odszkodowań.

Jest ogólne przypuszczenie, że rezultat Konferencji londyńskiej będzie pomyślny dla powszechnego pokoju.

Danja. — Ministrem oświaty w Danji została mianowana pani Nina Bang, doktor filozofji i dotychczasowa senatorka. Pani Bang jest pierwszą kobietą, zajmującą tak wysokie, wybitne i odpowiedzialne stanowisko.

Niemcy. — Z Paryża donoszą, że sekretarz stanu Hughes, minister spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych wyjechał dn. 3 bm. do Berlina.

Stany Zjednoczone. — Telegramy nadesłane z Nowego Yorku zawiadamiają, że wiadomość o słumieniu rewolucji w São Paulo i zwycięstwie rządu spowodowały zwykłą brazylijską obligacją długą, zaciągniętego dla elektryfikacji kolei Central do Brasil.

Jugosławja. — Donoszą z Belgradu, że istniejący na górze Athos starożytny klasztor Kilinder stał się pastwą płomieni. Klasztor ten był prawdziwym klejnotem sztuki bizantyjskiej i został zbudowany w końcu XII wieku na niedostępnym szczycie góry Athos. W historycznym tym klasztorze miał zakończyć życie jako mnich potężny król Serbów Stefan Nemanja i tegoż dzielny syn i następca tronu książę Rasth.

KRONIKA KRAJOWA

Z Kurytyby.

P. PREZYDENT STANU OTRZYMUJE GRATULACJE — Z powodu słumienia rewolucji wybuchłej w São Paulo, a w którym odznaczył się wojska parafskie, pan Prezydent stanu Dr. Muhoz da Rocha otrzymał mnóstwo telegramów wyrażających uznanie i radość. Między innymi nadesłano takie telegramy od władz stanowych z Campo Tenente, Palmas, Lapa, Paranaíba, Teixeira Soares, Imbituba, Pirahy, Iraty etc. etc.

KONTROLA PIEKARZY — Od pewnego czasu celem zapobieżenia nadużyciom ze strony piekarzy, którzy znaczną część wypieka i sprzedaje bulki poniżej przepisanej wagi, pan prefekt miasta Dr. Garcez Moreira zarządził kontrolę wszystkich piekarzy. Ukarano już wielu niesumiennych piekarzy za to przekroczenie. W ostatnich dniach skontrolowano znowu 14 piekarzy. Okazało się, że z tych tylko sześć wypieka bulki o wadze przepisanej. Inne wypiekały bulki o wadze 65 do 53 gramów tj. wagi niższej, za co nałożone im zostaną kary pieniężne.

Przy tej okazji musimy zazna-

cz, że także mleczarze i wielu kolonistów dowożących żywność do miasta, nakładają na swe produkty ceny bardzo wysokie i niczem nieusprawiedliwione. Jeżeli sumieniejsi dostawcy mogą sprzedać na przykład mleko po 500 rs. za flaszkę, jaja po 1\$000 za tuzin etc. etc. to znaczy, że i inni dostawcy mogą to samo uczynić. A tymczasem ci niesumienni dostawcy sprzedają mleko po 600 reisów, jaja po 2\$000 i więcej za tuzin etc. etc. A dlaczego tak robią? Bo zapominają o przykazaniu: „Nie czyni drugiemu co tobie nie mile”. Zapominają również, że na tamten świat nie zabiorą ze sobą majątku i że tam majątek stanowią będą dobre uczynki a nie grosz nieuczciwie nabyty. I gdyby tak wszyscy ludzie zastanawiali się sumiennie nad swoim postępowaniem, nad tem „mememto mori” (pamiętaj na śmierć), za życia doczesnego, nie byłoby takiej nędzy materialnej i moralnej.

CAŁKOWITE ZACMIENIE KSIĘZYCA przypada w południowej Brazylii dnia 14 sierpnia. Będzie je więc można oglądać także i w Kurytybie.

NOWI PRZYBYSZY Z POLSKI. — Przed kilku dniami powiększyła się nasza kolonia o trzech nowych członków, przybyłych z kraju. Przybyli mianowicie op. Jan Filipiek, elektrotechnik instalator i mechanik z Krakowa, Stefan Sobierajski miernik a zarazem zdolny rysownik z Poznania i Józef Nowicki, ogrodnik również z Poznania. Witamy ich serdecznie i życzymy im, aby wkrótce ustalili się wśród nas i mieli się jak najlepiej.

Nowych przybyszów polecamy wszystkim Rodakom. Są wszyscy fachowcami, nie wątpimy więc, że Rodacy, o ile to będzie w ich możności, nie odmówią im poparcia w wyszukaniu zajęcia, odpowiadającego ich zawodowym zdolnościom. Nadmieniamy, że p. Filipiek jest także zawodowym operatorem kinomatograficznym.

Z Parany.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK POWODEM ŚMIERCI. — W miejscowości Serra de Pitanga, w dystrykcie Rio das Antas został dnia 2 lipca br. raniony śmiertelnie Marcelino Govea, przypadko-

wię sobie już z nią mamy radę. Jak nam znów wejść w drogę, to ją całkiem po prostu zastrzelimy.
 — Lepiej by było uniknąć strzelania, jeżeli to tylko będzie możliwe — radzi ostrożnie Fanny.
 — Kasztelan jeszcze gotów usłyszeć.
 Godziny całe upływały im na daremnym szukaniu. Robi im się przykro, gdyż nie wiedzą, co o tem mają myśleć. Chyba, że Liana wraz z nadziemską protektorką swoją bez śladu z zamku znikły.
 Wtem przychodzi Fanny na myśl zejść do podziemi.
 — Przypuszczam, że one się tam schowały — mówi ona.
 Lecz drzwi, któremi się na dół dostać można, są dziś szczerze zamknięte i mimo wszelkich usiłowań otworzyć się nie dają. Fanny próbuje jeszcze drugie wejście, którym po raz pierwszy na dół zleciała, aby się przed Ritterem ukryć. Tam złamany jest rygiel.
 Nie znajdują tu więc żadnej przeszkody. Fanny idzie z latarką naprzód, a Alfred postępuje za nią z rewolwerem w rękę. Niebawem otacza ich głucha cisza grobowa.
 Widzą oni tu kilka otwartych drzwi, ale wewnątrz nikogo tam nie ma. Zamknięte drzwi zaś nie dają mimo usiłowań Alfreda otworzyć.
 Podczas jego dobywania rozlega się z drugiej strony drzwi odgłos kroków i głosu ludzkiego.
 — Otóż to one — szeptały były aktor uradowany do swej towarzyszk.
 — Tak jest, bezwątpienia — potakuje Fanny.
 — Wczoraj zjawiły się one bowiem obie też w tem samym miejscu Wylam drzwi.
 Lecz daremnie. Wewnątrz znów się wszystko ucisza. Wtem przychodzi Alfred na nowy pomysł.
 Uderza on silnie żelazną sztangą o drzwi i woła zmienionym głosem:
 — Otwórzcie My wasi przyjaciele i przychodzimy, aby was uwolnić.
 Nadstuchuje on bacznie lecz nie otrzymuje żadnej odpowiedzi.
 Czyż by to miało być studzenie? Czyż by tam wewnątrz n'kogo nie było?
 — C y nie słyszycie? — woła Alfred jeszcze

raz, usiłując naśladować głos starego Bertolda. — To ja, kasztelan. Przysialiśmy tu po was, wasi przyjaciele.
 Za całą odpowiedź słyszy on teraz tak straszny, przeraźliwy okrzyk, jaki tylko z ust obłąkanej pochodzi może. Mrowie przechodzi po ciele byłego aktora
 — Mój Boże, co by to być mogło? — szeptał on wystraszony.
 — To pewno ten upiór! — mruczy Fanny. — Ona musi być obłąkana i nie ma jej się czego obawiać. Liana jest pewno przy niej. Spróbuj je raz jeszcze wywabić.
 Nie ma jednak żadnej odpowiedzi na wszystkie piękne słowa i obietnice Alfreda.
 — Jak się teraz nie odezwiecie — woła aktor dalej głosem kasztelana starego — to my stąd odejdziemy i zostawimy was waszemu losowi.
 Powtórnie odzywa się teraz dzięk, straszny śmiech, brzmiający jakby szatańskie szysderstwo.
 Alfred traci cierpliwość i zaczyna znów pukać do drzwi.
 — Wiemy dobrze, że Liana tam się znajduje. Dlaczego wy nam nie odpowiecie? Czy nie otworzycie swoim przyjacielom drzwi?
 — Nędzny lotrze — odzywa się teraz do brze mu znany głos. — Ja rzeczywiście jestem tutaj, wiem jednak dobrze, kto ty jesteś. Zmieniał swój głos ile tylko chcesz; mnie ty nie złudzasz.
 — Na diabła! — woła Alfred. — Wychodź stamtąd; nie ci się nie stanie.
 — Wolę raczej zginąć tu w tym przybytku, niż wpaść jeszcze raz w twoje mordercze ręce — odzywa się Liana.
 — Ależ nabierz tylko rozumu. Jesteś stracona, jeżeli natychmiast nie otworzysz.
 — Precz, przebiegły zbrodniarzu. Zostaw mnie w spokoju. Nie wywabisz mnie stąd żadnymi ołudnymi obietnicami i żadnymi groźbami, choćby najstraszniejszymi.
 — W takim razie zginij tu z głodu — zgrzyta on wściekle. — Zostań w tym grobie, któryś sobie sama wybrała. Najlepiej też będzie w taki sposób z tobą postąpić Zabarykadujemy wszyst-

kie drzwi tak, abyś nigdy więcej dziennego światła zobaczyć nie mogła.
 Złorzeczając i przeklinając oddala się on razem z Fanny, która pochwała jego szatański zamiar bez skrępowań.
 — Tak jest zamknijmy ją tu porządnie z jej przyjaciółką — woła ona z okrutną radością — Wtedy będziemy przynajmniej spokojni od niej mieli.
 Nie tracąc czasu, zabiera się godna para do wykonania swoich planów, zabarykadowując oboje drzwi żelaznymi sztangami, tak, aby one od wewnątrz otworzone być nie mogły.
 Tak więc zamknięta jest Liana teraz w podziemnych tych sklepianach wraz z tym upiorem i zdana niechętnie na nieuniknioną śmierć głodową.
 — Gdyby nie stary kasztelan, to mogliśmy się teraz stąd zabrać — mówi Fanny, wracając do swych komnat. Ale on mógłby ją jeszcze uwolnić, gdyby nas tu nie było.
 — Ja miałbym chęć jemu taki sam los zgotować — odzywa się Alfred. — Drzwi wieży tak samo łatwo można zabić, jakiegoś to zresztą już raz uczynili. Choć i wtedy została by staremu zawsze jeszcze droga przez okno.
 — Albo dostałby jakąś pomoc z zewnątrz! — upełnia Fanny. Nie, to by było niebezpieczne. Woźnica, który mnie i Gratkę tu przywiózł, może tu każdej chwili przybyć, bo jest ze starym w przyjaźni.
 — Hm! To jest fatalne, gdyż człowiek ten mógłby się dowiedzieć, że my jesteśmy tu i mógłby nas zdradzić. Kasztelan musi nas przecież zobaczyć, jeżeli jeszcze kilkana dni tu zostać mamy.
 — Nie mamy też już więcej prowiantu — wzdycha Fanny z rozpaczy. — Musiałbyś więc dziś do wsi pojechać, aby się o nowe zapasy postarać.
 — Fatalne! — mruczy były aktor, nie mile tą wiadomością zaskoczony. — Na to ja się w żaden sposób odważyć nie mogę.
 — Słuchaj! — woła Fanny nagle. — Ktoś jest w halli.
 — To pewno kasztelan. Do diabła! On tu wchodzi.

Alfred podskakuje szybko do drzwi, aby je zaryglować, ale zapóźno. Otwierają się one, a na progu staje Bertold, przed przerażoną i zaskoczoną parą.
 — A ja myślałem zaraz, że ta zgraja znów tu być musi — gromi stary Bertold, pełen szysderstwa i gniewu. Gdym konia tylko w stajni zobaczył, to już w dziełem co się święci. Wy myślicie, że tu powietrze znów czyszczone, co?
 — Zabierajcie się stąd do diabła, wy stary puszczyku — okłuje go Alfred szorstko. — Zostawcie nas w spokoju, bo inaczej źle wam się powiedzie.
 Stary śmieje się tylko pogardliwie i przystępuje bliżej z grubym swym kiem w rękę.
 — Ja już się o to postaram, abyście się w lotry do kryminału dostali — woła on groźnie. — Zostańcie z łaski swojej tutaj. Nie uciekniecie wy mi teraz, zanim nie przyjdą ludzie, którzy was w opiekę swoją wezmą.
 — Ha ha, — śmieje się Alfred pogardliwie — wy stary głupcze, czy wy naprawdę myślicie, że nas będziecie mogli zatrzymać wbrew naszej woli? My pójdziemy, kędy nam się spodoba.
 — Spróbujcie, a zobaczycie, czy wyjdziecie.
 — Oto są drzwi — zgrzyta Alfred — zabierajcie się wy stary grubianinie!
 — Nie Niech on tu zostanie — sprzeciwia mu się Fanny stanowczo i biegnie do przedpokojku, aby zamknąć drzwi. Potem zamyka też drzwi pokoju, w którym oni wszyscy się znajdują i bierze klucz do kieszeni.
 Uczyniwszy wszystko, co jej się do bezpieczeństwa potrzebne wydało, zbliża ona się z ponurą twarzą do Alfreda.
 — Tak... a teraz pomówimy inaczej z tym starym idiotą i wyciąga rewolwer z kieszeni. — Dał on nam jasno dość swoje zamiary do poznaania i wiemy, czego się od niego spodziewać mamy, Alfredzie.
 (Giąg dalszy nastąpi).

Dla Rolników! — Fabryka nawozów w Kurytybie „ROGGE”

Widziam Szanownych klientów i przyjacieli, że rozdają za darmo ziarno pszenicy Polysu 142 na zasiew. Każdy kolonista, któremu potrzeba nawozów niech się zapyta przed wzięciem u „Rogge” o ich cenę i jakość. Ponieważ posiadamy własną fabrykę nawozów, możemy sobie pozwolić sprzedawać nawozy taniej niż inni, którzy z fabryk je sprowadzają.

Avenida Candido d Aheu N. 128 - 130 — Telefon 280 — Curityba — Parana

7-8

Dr. Graciano de Oliveira — operator-akuszer, masażer elektrycznym, reumatyzm, neuralgia i paraliz. Bada nos, uszy i gardło.
ul. 15 de Novembro 93 na piętrze aptekę Tell — Telefon 575.

dowych i spowodowały ogromną powódź. Woda z przerwanych stawów rozlała się po całej okolicy zalając całe miasteczko i wyrządzała w nim ogromne spustoszenie.

Młyn „Saboeiro” należący do inżyniera Cezara Cartaxo, oddalony od miasteczka o cztery kilometry, znikł zupełnie z miejsca na którym się znajdował, porwany przez prąd wody i rozerwany na szczątki. Gdy inżynier Cartaxo, po zabezpieczeniu swej rodziny w miasteczku, powrócił na miejsce, gdzie znajdowały się: młyn, jego dom mieszkalny i inne zabudowania gospodarcze, zastał tam tylko pusty plac, gdyż wszystko porwała i uniosła ze sobą woda. Powódź ta wyrządziła ponadto ogromne szkody materialne w pobliskich miejscowościach. Wszystkie szkody wyrządzone przerwaniem tych stawów obliczono na razie na 40 tysięcy kontów.

Dział gospodarczy.

WALKA Z MUCHAMI.

Może nie każdy uwierzy, że są takie kraje, gdzie w domu mieszkalnym ze świecą nikt muchy nie znajdzie. Nie dlatego, żeby tam muchy się nie rojiły, bo w oborach, w stajniach jest ich pełno, ale się ich do mieszkań nie wpuszcza. Gdy się zdarzy, że przypadkiem jaka mucha wleci do pokoju, wszyscy zrywają się i gonią za nią, aż ją ktoś ze świata zgładzi. U nas koby tam za jakąś muszką goni! Myślny do much przyzwyczajeni: widzimy je w jedzeniu, w mleku, widzimy, jak spacerują po maśle, po cukrze, po chlebie, jak całymi chmarami obsiadają ściany nad kominiem i okna, jak wchodzą w oczy i usta śpiącym niemowlętom.

Mucha—to stały towarzysz naszego życia w lecie, uprzykrzony, nieznośny, spać nie daje, ale walcząc z nią nawet nam do głowy nie przychodzi. My widzimy często pluskwy, karaluchy i prusaki w kątach naszej izby, a iluż to niechlujów u nas nosi pchy i wszy na sobie; co dla nas znaczy taka głupia mucha! Bólu nie sprawia, —powie niejeden,— a że tam sobie popstrzy w domu wszystko—okna, obrazy, pościel, a nawet jado, to cóż wielkiego! Na jesieni okna się umyje, a w jedzeniu mucha smaku nie psuje.

I tak hodujemy u siebie muchy i inne robactwo, nie zastanawiając się nad tem, czy to szkodliwe czy nie. A mucha — to rozsądnik wszelakich chorób; ona to na swych włochatych łapkach, na swem ciele pokrytem włoskami ma zawsze zapas wszelakich bakterij. Pomyślmy tylko, że mucha siada na wszystkim: na płwocinie suchotnika i na ranie zagnojonej, na kale chorego na tyfus i na łbie konia chorego na nosaciznę; mucha odwiedza szpitale i trupiarnie, gnojowiska i ustępy; a potem po zwałamy jej wszystko, co zebrała w tych niechlujnych lub zarażonych miejscach, pozostawia na naszym chlebie lub utopić w mleku.

Cóż więc dziwnego, że w lecie zjawia się we wsi krwawa biegunka lub tyfus, albo też szkarlatyna czy odra? Co to dziwnego? Przeciwnie, dziwna rzecz, że całe wsie nie wymierają, bo my przecie jakby uмышленie o to się staramy i tylko dzięki temu, że Bóg dał nam zdrowie i odporność, to jakoś nie wszystko do nas przylega, nie wszystkie bakterje rozwijają się w chorobie.

Ale nie zawsze wystarcza liczyć na łaskę Boską, trzeba też trochę

i dla rozumu ludzkiego zostawić Rozum każe nam tępić muchy i inne robactwo, tępmy je więc na każdym kroku!

W okna zakładajmy na całe lato siatki, żeby muchy nie wpuszczać do domu, pułapy obwołajmy plastrami lepkiem, na stołach stawiajmy truciznę, naprzykład napar z mu homorów trochę ostudzony, napar z kwasu (jest to żółtko tani, nie, kopić je można w płecie), stawiajmy mucholapki, a przede wszystkim wymiatajmy ze wszystkich kątów śmiecie i kurz. Każdy zapiecek, każde zaniedbane miejsce za skrzynią, czy za beczką, czy pod łóżkiem, czy za obrazem, — wszystko to są schroniska dla rodzin much i innych owadów; tam składają one jajka, tam wylęgają się larwy i stamtąd wyfruwają owady dojrzałe. Szorować, myć, skrobać, wietrzyć wszelkie zakamarki, to znaczy tępić gniazda robactwa. Ogromnie dużo much i owadów tępią też plaki, więc trzeba je otaczać opieką. Cieszymy się, gdy jaskółka lub wróbel złoży sobie gniazdo pod naszą strzechą, nie dajmy niesfornym dzieciom niszczyć gniazd lub niepokoić ptaszek w ich siedzibach, budujmy domeczki dla szpaków, sadźmy drzewa przy domach i drogach i dbajmy o ptactwo leśne.

Pelagja Resto fowa.

Wesoły kącik.

OBCE WYRAZY.

— Mój kochany, nie mógłbyś mi powiedzieć, co to znaczy unikat.

— Unikat? To taki, co unika kobiet.

— A jakże będzie się nazywał taki, co goni za kobietami?

— Taki, co goni za kobietami? Ano, zapewne... duplikat. (S. Szopka)

STOPNIOWANIE

Gdy człowiek jest lekko pijany, patrzy na drobności tego świata, jak z wieży.

Gdy silniej, wtedy wszyscy się zwierza.

Gdy całkiem, robi się podobny do zwierza.

NIE ZROZUMIELI SIĘ

— Jakież tam wasz nowy wójt, Wojciechu?

— A no, jesczem go ani razu w stanie trzeźwym nie widział.

— Jaktó, tak pije?

— On nie, ale ja...

ŚLUSZNIE.

Niewiasta (w podóży do chłopca palącego fajkę): Nie mogę znieść palenia.

Chłop: Bo też to i nie przystoi niewiastom.

(Ciąg dalszy na 4-ej stronie)

Nasiona z Polski

są na składzie świeże i najlepszych gatunków
Nasiona warzyw
(Torebka 200 rs.)

Brokiew, buraki, cebula cykorja, dynie, fasola szpar, groch cukr., kalafjory, kalarepka, kapu, sta (głowiasta, brukselska, czerwona, włoska), koper, majeranek, mak jadalny, marchew, melony, musztarda, ogórki, pieczarki (za rodki, 1 cegielka 1 mlr), pieprz, pietruszka, pomidory, pory, rabarber, rzepka 2 mies., rzodkiewka 1 mies., sałata, seler, szparagi, szpinak, truskawki (rosada).

Nasiona kwiatów
(Torebka 300 rs.)

Bratki, chaber, dzwonki, goździki, groszek pachnący, lewkonja, lwie pyszczki, lubi kwiat, maciej-

CENY TARGOWE

DETALICZNE

w Kurytybie, dnia 30 lipca 1924 r.

NAZWA PRODUKTU	CENA ZA	MILREJSY
Żyto	worek 60 kg	24\$000
Pszenica	" 60 kg	26\$000
Owies	" 30 kg	16\$000
Jęczmień	" 60 kg	18\$000
Ryż biały 1°	" 60 kg	80\$000
" 2°	" 60 kg	75\$000
" 3°	" 60 kg	72\$000
" czerwony	" 60 kg	70\$000
Kukurudza nowa	" 60 kg	17\$000
Kasza tatarszana	" 60 kg	40\$000
Fizon nowy	" 60 kg	40\$000
Fasola	" 60 kg	45\$000
Groch nowy	" 60 kg	38\$000
Ziemniaki ang.	" 50 kg	15\$000
Cebula nowa	" 15 kg	20\$000
Mąka pszenna „sublima“	" 44 kg	48\$000
" „lili“	" 44 kg	50\$000
" mandjokowa „suruby“	" 50 kg	35\$000
" mandjokowa zwykła	" 40 kg	25\$000
" żytnia	" 15 kg	12\$000
Otręby	" 30 kg	12\$000
Cukier mascavinho R. G.	" 1 kg	1\$600
" biały rafinowany	" 1 kg	2\$200
" biały mielony	" 1 kg	2\$000
Sól	" 1 kg	\$400
Masło	" 1 kg	6\$000
Jaja	" 1 tuz.	1\$000
Kura	" 1 sztuka	1\$500 do 3\$000
Smalec	" 1 kg	4\$000
Mięso wołowe	" 1 kg	1\$400
" wieprzowe	" 1 kg	2\$200
Chleb	" 1 kg	1\$000
Kawa	" 1 kg	4\$000
Herva-matte	" 1 kg	\$800
Miód	" 1 kg	1\$200
Wino nacional	" 80 litrów	11\$000
Kaszas	" 80	216\$000
Nafta	" skrzynka	42\$000

Karol Skibiński



Profesor muzyki dyplomowany przez Warszawskie Konserwatorium Muzyczne, powrócił do Kurytyby i otworzył kurs gry na skrzypcach, fortepianie oraz teorii muzyki. Uczniowie chcący się kształcić w muzyce mogą zgłaszać się, od godz. 9-tej do 11-tej i od 3-ciej do 5-tej.

Rua 1 de Março N. 20

HERWALE

Chcecie kupić fazendę małą lub dużą z herwą, lasem, stepem lub też ziemię do uprawy, zwróćcie się osobiście do biura sprzedaży ziemi przy ULICY PEDRO IVO Nr. 25, lub listownie do firmy, gdzie dowiecie się o ziemiach pewnych i tanich.

ADRESOWAC:

SOCIEDADE COMMERCIAL LIMITADA

Caixa postal, 204 — Curityba

HAUER IRMAO & CIA

Casa Pacheco

Towary bławatne, drobiazgi, dodatki, perfumy.

SPRZEDAZ HURTOWA I DROBNA

9 Rua José Bonifacio 9

Skrzynka pocztowa 301, Adres telegr.: Hapa — Telefon 345

Kurytyba — Parana — Brazylja

Mówi się po polsku!

ka, maki, nastureja, ostróżka, płomyk, rezeda, słonecznik, itd., itd. Wysyłka koleją lub pocztą w granicach całej Brazylji.

PAWEŁ NIKODEM

Travessa Zacharias, 5 —

— CURITYBA — Parana

Kurs pieniędzy.

Dnia 6 sierpnia 1924 roku.

Frank	56C	Pezo zł.	7\$150
Frank szw.	1\$90C	Dolar	10\$550
Lira	\$460	Funt szterl.	45\$000
Pez	21985		

Z Rio de Janeiro.

BRAZYLIJSKI PASZPORT BĘDZIE KOSZTOWAŁ DROŻEJ

Legislator federalnemu został przetrzymany do zatwierdzenia projektu, który podwyższa dotychczasową należność za paszport opłatą stempla 50 milreisów od każdej osoby składającej taką samą kwotę od siebie na paszporcie zagranicznym. Wobec tego, że i Brazylja poszła ślad za innymi państwami, a nie tylko za Polską, która dawniej podwyższyła należność od paszportów zagranicznych. Gdy tak dalej pójdzie to w przyszłości podróżować będą mogli tylko bogaci zamożni lub paskarze, biedni będą mogli odbywać podróże tylko we śnie lub marzeniu.

Najbardziej niebezpiecznym jednak w całym projekcie jest cel, dla którego podwyższony ma Brazylja paszportu. Oto artykuł drugi projektu powiada: „Dochód z tego podatku będzie przeznaczony na pokrycie dobroczynnych, schronisk i zakładów naukowych subwencjonowanych”.

Wobec dla tych humanitarnych celów, najniebezpieczniej utrudnia podróżnikom biedakom, pragnącym odwiedzić do swych krewnych lub odwiedzić, lub chcącym pogodzić swój marny żywot. Wobec dla tych humanitarnych — cieka demokratyzm — oryginalny po — wstecz.

stanu Parahyba do Norte.

PRZERWANIE STAWÓW RZĄDOWYCH. — W miejscowości Espirito Santo, położonej w dalekim stanie stanu Parahyba do Norte wstawo się 36 stawów sztucznych utworzonych przez inżynierów rzą-

Dr. Mirosław Szeligowski

Były asystent klinik europejskich
Lekarz i operator

DOKONUJE WSZELKICH OPERACJI CHIRURGICZNYCH I KOBIECYCH
Leczy według najnowszych sposobów. Bada za pomocą promieni Roentgena.
Posiada własną pracownię do badań mikroskopowych i badań
krwi na choroby ukryte.
Chorych zamiejscowych przyjmuje na leczenie
w swej klinice.
Rua São Francisco n. 25 - Kurytyba

Piwa z browaru Atlantica

przewyższające wszystkie inne.

Wesoły kącik.

HUMOR POLSKI.

Wyobraź sobie idę z swoją ukochaną. — W chwili kiedy mam się oświadczyć — wpada mi mucha do ucha... kicham

— Moje się lepiej zdarzył! Na przechadźce wpadła mi jaskółka do oka

— Czy być może?...!
— Wyleciała drugim okiem.
— To ja miałem lepszy kawał. Spią ja raz w lesie. Wchodzi mi do ucha niedźwiedź.

— ?
Był to jarmaczny niedźwiedź. To też napotkawszy na bąbenek zaczął cętać słami w niego walić.

— ?
— Wobec tego pobiegłem do sąsiedniej pasieki, wziąłem ul i przyłożyłem go do ucha. Jak ci wiadomo, niedźwiedzie szalenie miód lubią. To też miśca wyszedł i zaczął miód zajadać.

— No — a pszczoły?
— Te właśnie uciekły z ula i usiadły na twoim mózgu!

LEKCJA ZOOLOGJI.

— Mamusiu, a co się robi z krową, gdy już nie chce dawać mleka?

— A wtedy, widzisz, z krowy się robi wół i mamy z tego befsztyki i polędwice.

Dobry cieśla

poszukuje zajęcia. Stawia domy, naprawia je, podnosi i przeciąga. Bieże roboty na duńkę lub na akord. Roboty gwarantowane wykonuje taniej od innych.

Zgłoszenia: Jan Romanowski — Kurytyba, rua São Paulo N. 29

Dr. Zygmunt Gradewski ADWOKAT

Po ukończeniu uniwersytetu, ma zaszczyt zawiadomić Sz. Koleją Polską, iż otworzył kancelarię adwokacką i że zajął się wszelkimi sprawami cywilnymi, kryminalnymi, spadkowymi, rozwodowymi i t. d.

Biurowo i mieszkanie:
Fraga Osorio N. 57.

Do sprzedania

dom drewniany, mający frontu 45 palm i długości 40 palm, położony w dobrym miejscu i stosowny na sklep — jest na dogodnych warunkach do sprzedania.

Odnosnych informacji udzieli Franciszek Wątroba w Palmeirze.

Dominik Kurecki

Poski zakład krawiecki
Ulica Alegre N. 5

Wielki wybór materiałów na ubranie. Zamówienie wykonuje się w razie potrzeby w 24 godziny.

Robota gwarantowana
CENY NISKIE

Fabryka cukierków

„AURORA”
Józefa Kuli.

Wyrabia cukierki w najlepszych gatunkach i karmeli owinięte w papier („ballas”) we wszystkich odmianach.

Ulica Martim Affonso nr. 16.
Coritiba — Paraná — Brasil.

Apteka „Tiradentes”

Walerego Wiśniewskiego

Plac Tiradentes N. 37

Baczność Koloniści polscy!

W aptece tej, której właścicielem jest Polak, rozmówicie się w języku ojczystym i znajdziecie rzetelną obsługę.

SWÓJ DO SWEGO!

„A VENCEDORA”

Fabryka karmelków i cukierków różnego gatunku, tańszych i droższych owiniętych w papier („ballas”), malinowych, kokosowych, miętowych, cytrynowych, ananasowych, truskawkowych, bananowych i mlecznych.

Prócz tych mam jeszcze inne gatunki specjalne, nowe go formatu, które w każdej chwili można nabyć po cenach bardzo przystępnych.

Uprasza Sz. Rodaków o łaskawe przekonanie się o tem, że są najtańsze i najlepsze w Kurytybie.

Franciszek Lachowski.

CORITIBA — Rua Cabral Nr. 53 — PARANA.

„Cervejaria Cruzeiro”

Najlepszy browar w Kurytybie poleca tu i na prowincji piwo własnego wyrobu po najprzystępniejszych cenach marki „Cruzeiro”, „Pilsen”, „Pomba”, „Escarinha” i inne.

Kupuje dla własnej stodołki jęczmień w rozmaitej ilości i płaci najlepsze ceny.

KURYTYBA — CAIXA POSTAL 108

Banque Française et Italienne pour Lameripue du Sud

Centrala: Paris, Rue Halevy 12.

Agencja w Reims.

Brazylja — Filje: S. Paulo, Rio de Janeiro, Santos, Curitiba, Porto Alegre, Pernambuco, Rio Grande.

Agencje: Araraquara, Barretos, Rebedouro, Botucatu, Caxias, Espírito Santo do Pinhal, Jatu, Mococa, Ourinho, Paranaguá, Ponta Grossa, Ribeirão Preto, S. Carlos, S. José do Rio Pardo i S. Manoel.

Argentyna — Agencje: Buenos Ayres i Rosario de Santa Fe.

Chili — Valparaiso — Korespondenci:

PERU — Banco Italiano-Lima, Callao, Chincha Alta, Mollendo, Arequipa.

COLOMBIA — Banque Française et Italienne du Columbia-Bogota. Złatwia się wszystkie operacje pieniężne, przyjmuje się depozyty na termin określony i na rachunek bieżący płacąc najwyższe procenty.

Agencja Banku XX Commercial Italiana mieści się w własnym budynku przy ulicy 15 de Novembro.

Wielki Sklep Polski Marcina Szyndy & Ska

Plac Tiradentes N. 19

ma zawsze na składzie: mąkę pszenną, żytnią i kukurydzianą, cukier, ryż, sól, sędzie, gliwki, rodzenki i konserwy owocowe.

Ma również najlepszą kawę mieloną z własnej fabryki.

Trunki krajowe i zagraniczne w najlepszych gatunkach

Kupuje produkta rolne jakoto: kukurydze, fasole, ziemniaki, masło, jaja, drzewo itp.

SPRZEDAŻ NA KOLONJE HURTOWA I DETALICZNA
CENY PRZYSTĘPNE

Posiada filje w Thomaz Coelho i Araukarji

Największy wynalazek dla leczenia syfilisu „ELIXIR 914”

uznany przez Narodowy Departament zdrowia publicznego pismem dn. 21 lutego 1916 roku, Nr. 28

Zwalcza skutecznie syfilis bez niebezpieczeństwa dla iniekcji. Jest energicznym środkiem, czyszczącym krew i lekarstwem wielkiej wartości. Już przy użyciu trzeciej flaszeczki, objawy choroby nawet poważniejszych: plamy, fistuła, przyszcze, wrzody i reumatyzm, znikają jakby je ręką odjął. U 95% mężczyzn zonaty, którzy za czasów kawalerskich, chorowali na choroby sekretne choroby te pozostają chronicznymi i to jest przyczyna, że tysiące kobiet zamężnych cierpią na rozmaite niedomagania kobiece, nie wiedząc zupełnie, co te choroby spowodowało.

3 flaszeczki wystarczą zupełnie do odzyskania waszego zdrowia i uratowania waszych dzieci od przybyłych następstw.

Dla dzieci-syfilistycznych jest „ELIXIR 914” najodpowiedniejszą szum lekarstwem, ponieważ nie atakuje żołądka i jest przyjemnym w użyciu. „ELIXIR 914” nabyć można we wszystkich aptekach i składach aptecznych w Brazylji.

Główny skład Galvão e Cia S. Paulo, Av. São João 145

Szanowne Panie!

W ciągu 4-ech godzin uwolnić się możecie od kolek macicznych, jeżeli używacie „FLUXO SEDATINA” — uznana przez Narodowy Departament Zdrowia Publicznego, pismem dnia 28 czerwca 1915 roku, Nr. 87.

„Fluxo-Sedatina” jest jedynym znanym produktem leczniczym, którego skutek jest najszybszym w leczeniu niedomagania kobiecych. Kolki maciczne leczy w ciągu 4-ech godzin. Używany 15 dni przed porodem, ułatwia poród, zmniejsza bólesci porodowe i kolki, i zabezpiecza życie kobiet przed następstwami krwotoków, tak częstych przy porodach. Przy innych chorobach kobiecych „Fluxo-Sedatina” działa zawsze skutecznie i leczy wszystkie niedomagania kobiece.

Zaleca się lekarzom i akuszerkom.

Jedyni depozytariusze:

Galvão e Cia Sao Paulo Avenida São João 145.

Towarzystwa Francuskie Zegluzi Morskiej „Chargeur's Reunis” i „Sud Atlantique”

Regularne odjazdy z portów Santos i Rio de Janeiro do Hawre i Bordeaux.

Komunikacja najszybsza i najwygodniejsza statkami luksusowymi pospieszonymi, które odbywają podróże z Santos do Francji w 15 dniach, oraz statkami specjalnie urządzonymi dla emigrantów, którzy znajdują jak najwygodniejsze pomieszczenie.

Statki mają do dyspozycji kabiny III klasy.

Podróż z Bordeaux, z Hawre czyli z Pallice do Gdańska odbywa się pociągami francuskimi aż do Dunkerque, a z Dunkerque do Gdańska statkami komp. francuskiej „Transatlantique”. W ten sposób uniknie się różnych nadszyc, na które nieraz bywają narażeni nasi pasażerowie na granicy niemieckiej.

Najbliższy odjazd do Europy

	Z SANTOS	Z RIO DE JANEIRO
•GROIX	—	9 sierpnia
•LUTETIA	15 sierpnia	16 „
•EUBEE	—	19 „
•HOEDIC	—	5 września
•MANSILIA	12 września	13 września

Sprzedaz biletów z Brazylji do Polski oraz z Polski do Brazylji t. zn. (bilhetes de chamada), złatwia i bliższych informacji udziela

Ignacy Kasprowicz

Avenida Luiz Xavier N. 23, 1.º V.º 1.º

CASA BICHELS przy ulicy 15 de Novembro N. 74
Założ. w 1897 przez Alfreda Ernesta Bichels

Ma zawsze na składzie wielki wybór kapeluszy dla pań i dzieć, zabawek, materiałów, przedmioty własności na prezenty, oraz na karnawał.

Warto, przekonać się osobiście o dobroci towarów jako też o ich cenach

Handel Polski

w Barro — Erechim Rio Gr. S.

Władysław Obroślak.

Nowe sprowadzony wielki wybór towarów metrowych, jakoteż dzieł rolniczych, kuchennych i wszelkich drobiazgów. Kupuje produkty kolonialne, — płacę wysokie ceny.

Adres: Władysław Obroślak